

Ja-brat-Bóg

Dzisiaj Duch ?wi?ty z moc? przywo?uje ludzi, aby szli do Boga razem z innymi, wi?cej: aby z tymi wszystkimi, którzy tego pragn?, byli jednym sercem i jedn? dusz?. Duch ?wi?ty na dwadzie?cia lat przed II Soborem, pobudzi? nasz Ruch, aby dokona? tego radykalnego zwrotu ku ludziom. Wed?ug duchowo?ci jedno?ci do Boga idzie si? w?a?nie przez brata.

„Ja-brat-Bóg” - mówi?o si?. Idzie si? do Boga razem z drugim cz?owiekiem, razem z bra?mi - co wi?cej: idzie si? do Boga przez cz?owieka*. Kochamy Chrystusa w ka?dym bracie, Chrystusa, który w nim ?yje lub mo?e si? ponownie narodzi? te? dzi?ki naszej pomocy. Pragnie si? zjednoczenia z bra?mi w imi? Jezusa, ?eby zapewni? Jego obecno?? po?ród nas (por. Mt 18,20)**. Jezus Po?rodku nie jest jakim? faktem, który mo?e od czasu do czasu zaistnie?. On jest natur? naszego ?ycia i powinien by? zawsze. On nie jest wy??cznie punktem docelowym, lecz jest tak?e punktem wyj?cia: „Przede wszystkim miejcie gor?c? mi?o?? jedni ku drugim” (1 P 4,8).

Dla nas wszystko - czyli aposto?owanie, nauka, praca, nawet modlitwa i d??enie do ?wi?to?ci - ma znaczenie i warto??, je?li z bra?mi mamy po?ród nas Jezusa. W naszym ?yciu Jego obecno?? jest "norm? wszystkich norm". My osi?gniemy ?wi?to??, je?li pójdziemy do Boga razem, w jedno?ci. ***

*Chiara Lubich "Duchowo?? jedno?ci now? drog?", s. 19.

** Tam?e s. 20.

*** Tam?e s. 27.

Ma??e?stwo, podobnie jak ka?da wspólnota, jest miejscem, w którym w sposób naturalny droga mi?o?ci staje si? drog? mi?o?ci wzajemnej... O ile w sytuacjach nadzwyczajnych mobilizujemy si? bardziej, o tyle troch? si? to komplikuje w codziennym ?yciu, pe?nym zwyczajnych sytuacji, które wymagaj? od nas tracenia w?asnych pomys?ów i pragnie?.

Opowiemy wam krótk? scenk? z naszego ?ycia. Po po?udniu w ?rod? zadzwoni?a do mnie Zosia, aby mi powiedzie?, ?e nie zabra?em z domu kluczy i b?d? musia? poczeka?, a? ona wróci z Wojtusiem z zaj?? muzycznych. Czeka?em na ni? przed domem w samochodzie. Tak wi?c pó?niej ni? normalnie dotarli?my razem do domu. Po wej?ciu szybko poszed?em do kuchni zobaczy?, co zjemy dzisiaj na obiad. By?em g?odny. Ale obiadu tym razem nie by?o. Nic nie jemy? W g?owie zacz??y si? k??bi? pytania: dlaczego? Co si? sta?o? Zanosi?o si? na robienie wyrzutów! I ju? prawie do tego dosz?o. Pokr?ci?em si? po kuchni. W domu panowa?a cisza. Zosia przebiera?a Wojtusia, a ja my?la?em... To by?a cisza, która by?a niezbdna do duchowego oprzytomnienia. Za chwil? przysz?a do kuchni Zosia. To by? ten moment

przypomnienia sobie o przykazaniu Jezusa „Mi?ujcie si? wzajemnie tak, jak Ja was umi?owa?em”. Powróci?em wewn?trznie do tego, co jest najwa?niejsze – dobro brata ponad wszystko! Zobaczy?em, ?e w lodówce s? jajka oraz mleko – mog? szybko zrobi? omleta na obiad. Zosia w tym samym czasie odkry?a, ?e w zamra?arce jest jeszcze co? gotowego do zjedzenia. Po 20 minutach jedli?my razem pyszny obiad. Byli?my naprawd? szcz??liwi, ?e kolejny raz trudno?ci dnia codziennego nie zerwa?y wi?zów naszej mi?o?ci. Co wi?cej, w mi?dzyczasie wymy?lili?my obiad na kolejny dzie? i w garnku gotowa?a si? ju? pyszna zupa pomidorowa. To dowód na to, ?e mi?o?? wzajemna jest bardzo kreatywna.

Zosia i Sebastian